

Daniel, absolwent I edycji studiów podyplomowych „Opiekun zwierząt w ogrodach zoologicznych” zakończył swoją przygodę z URK dwa lata temu. Po otrzymaniu dyplomu dostaliśmy pięknego maila. Zapraszamy do zapoznania się z opinią:

*„Trochę tych studiów podyplomowych zaliczyłem ale na żadnych nie było takiego zakończenia. Zresztą całe te studia podyplomowe były wyjątkowe;*

*Zacznę od tego, że stanowią one mega przygodę, którą chyba każdy z Nas na długo zapamięta. Ostatnio z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, któreś ZOO zorganizowało licytację, w której można było zostać opiekunem przez jeden dzień. Poszło to za więcej niż całe nasze studia kosztowały, a mieliśmy więcej niż jeden dzień. Poza tym czymś wyjątkowym były wyjazdy studyjne do ogrodów na terenie całej Polski. Poznaliśmy wielu ludzi z pasją do swojej pracy. No i była okazja aby „ruszyć w Polskę”. Zatrzymam się przy wyjazdach bo dzięki nim miałem okazję lepiej poznać dwa najważniejsze w tym kraju miasta: Kraków i Warszawę (w której zamieszkałem na miesiąc w ramach praktyk). Ja osobiście poznałem w miejscu odbywania praktyk kilka osób, z którymi w dalszym ciągu utrzymuję kontakt. Zabrali mnie nawet na wizytę studyjną do Poznańskiego ZOO i w planach mam wolontariat bo świetnie nam się razem współpracowało.*

*Poza specjalistyczny przedmiotami doceniam, te bardziej „humanistyczne” jak „Komunikacji interpersonalna”. Uważam, że taki przedmiot jest bardzo potrzebny na tym kierunku studiów. Odbywałem praktyki w „szczytce praktyk studenckich”. Na każdym dziale było średnio trzech praktykantów. No i ewidentnie jak coś nie grało to była kwestia tego, że praktykanci nie potrafili wskazać jakie są ich oczekiwania, a jak nawet potrafili to mieli problem aby to w odpowiedni sposób przekazać.*

*W kwestii zawodowej, bardzo chciałem się sprawdzić, czy jestem w stanie zmienić swój zawód po 16 latach. Po praktykach wiem, że dałbym radę i nawet miałbym taką okazję bardzo szybko. Natomiast chyba nie muszę, jak mój pracodawca usłyszał o tym co studiuje i co to może dla Niego oznaczać, to nie dość, że przydzielił mi dodatek motywacyjny - chyba drugie najwyższe po swoim zastępcy, to jeszcze nominował mnie do nagrody prezydenta, którą otrzymałem (pierwszy raz w życiu). Dodatkowo uświadomiłem sobie jakie zalety ma moja praca i jakie wady mają inne. Także powiedzenia „wszędzie dobrze gdzie nas nie ma” chyba nigdy nikt mi nie zacytuje.*

*Na tym zakończę choć mógłbym dalej się „rozplęwać”. No i być może do zobaczenia. :-)”*